

Wiersz „Wielkanocne zajęczki”

Małgorzata Lewicka

Pytał raz zająca zając,
kręcąc noskiem i wzdychając:
„Powiedz, drogi przyjacielu,
wszak na rzeczach znasz się wielu,
co dać dzieciom na Wielkanoc:
czy marchewkę, świeże siano,
pęk sałaty lub kapustę?
Martwię się już tak od szóstej!”.

A przyjaciel tak mu powie:
„Po co tracić czas i zdrowie!
Schrup marchewkę lepiej sam,
bo ja inny pomysł mam.
Zajączkowa niespodzianka
wielkanocna to pisanka!
Sposób prosty, mówię z góry:
trzeba jajko wziąć od kury
i na twardo ugotować.
Gdy ostygnie, pomalować,
w kwiatki, kropki, kreski, szlaczki.
Ej, ucieszą się dzieciaczki!
Napisz jeszcze swe życzenia –
wielkanocne pozdrowienia.
Wszystko już kolego wiesz,
więc do pracy teraz spiesz”.

Pomknął ucieszony zając
ważne słowa powtarzając.
A w świąteczny ciepły ranek
wszystkie dzieci roześmiane
otrzymały niespodzianki:
dyngus, bazie i pisanki.
Wraz z żółtymi żonkilami
mała kartka z życzeniami:
Niechaj dziś dla wszystkich dzieci
wielkanocne słońko świeci.
Dla starszaka i dla brzdąca
pozdrowienia od ZAJĄCA.